

Trwa gorączka złota i też odczuwam ją jak wielu
Przy pasie noszę dwa colty a na głowie kapelusz
Na ramieniu obrzyn a przez prerię pędzę jak diabeł
Wiezie mnie koń czarny jak śmierć o imieniu Azazel
Jestem na bakier z prawem, choć to zwykły eufemizm
Każdy łowca nagród chce na wylot łeb mi przestrzelić
Każdy szeryf i stróż prawa za mną węszy jak ogar
Ich marzeniem jest publicznie mnie powiesić na pokaz
Na ostrogach ma dwa pentagramy w oczach, piekło
Ci co nie oddadzą po dobroci złota, zdechną
Mroczna postać, demon, na twarz bandanę zakładam
Klecha widząc mnie wydziera się "apage satanas"
(HAHA) to jest napad dawaj kase kurwo
Strażnikowi odstrzeliłem wasa razem z żuchwą
Jego truchło pada martwe, ksiądz zaczyna się modlić
Zajmą tobą się kojoty grubciu dzisiaj nie pośpisz

Mówią o mnie bezbożnik, mówią o mnie biały diabeł
Twarze spalone słońcem, są oblane bladym strachem
Ściągam skalpy z czaszek, nucąc yankee doodle
W środku nocy widać blask płonącej hałdy trupów!

Pociągam za spust w blasku słońca
Pośród wrzasków tych którzy dokonują swego żywota w torsjach
Wokół rozrzucona forsa, a ja wypuszczam serie
Jakbym pisał alfabetem morse'a, o!
Pociągam za spust w blasku słońca
Pośród wrzasków tych którzy dokonują swego żywota w torsjach
Wokół rozrzucona forsa, a ja wypuszczam serie
Jakbym pisał alfabetem morse'a, o!

Mówią o mnie duch pustyni, mówią o mnie biały demon
Stróże prawa, skurwysyny, moje ślady śledzą
Twoja crush na mnie poluje jakby była Telimeną
Jak ma mnie w zasięgu wzorku to wystawia cały dekolt, o!
Na sali pełno siedzi rewolwerowców, wszedłem z buta na salon
Jeden z wrażeń się opluł, żaden wzroku nie podniósł
Gdy słyszeli jak kisnę, bo się skrzydło drzwi urwało i zabiło pianistę
Nalej mi ognistej wody, barman, pije duszkiem i na wyjściu mijam
Bodyguarda, widzę plakat z swym ryjem, napis "dead or alive"
Chcę mnie żywego albo moje martwe ścierwo za hajs
Wtem usłyszałem trzask, ktoś chciał chwycić za broń
Możesz być szybki ale nie tak szybki jak słoń
Dźwięk wystrzału przerwał ciszę, jakby z nieba spadł grom
Ten pada martwy na pysk i zalewa bar krwią, o!

Matkojebcy teraz słuchać uważnie każdemu kto ma problem
Bez słowa dziurawię czaszkę, a szeryfowi przekażcie
Że może śmiało, z przytupem, do mnie przyjść by mnie pocałować w białą dupe!

Pociągam za spust w blasku słońca
Pośród wrzasków tych którzy dokonują swego żywota w torsjach
Wokół rozrzucona forsa, a ja wypuszczam serie
Jakbym pisał alfabetem morse'a, o!
Pociągam za spust w blasku słońca
Pośród wrzasków tych którzy dokonują swego żywota w torsjach
Wokół rozrzucona forsa, a ja wypuszczam serie

Jakbym pisał alfabetem morse'a, o!